Nr. 300. Dnia 30 października. Wtorek. Dnia 18 (30) października 1894 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Środa:	Germana B. W.	Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 54	Wschód księżyca o godzinie 9 minut 13 r.	Sobota: Huberta B.
Czwartek:	Wolfganga B. M.	Zachód " 4-ej " 32	Zachód " 4 " 50 r.	Niedziela: Karola Borom. B. W.
Piątek:	**Wszyst. Świętych.**	Długość dnia godzin 9 " 41	Wysokość wody na Wiśle st. 5 c. 9 (st. 6 c. 9)	Poniedz: Zacharjasza i Elżbiety.
	Dzień Zaduszny.	Ubyło 7 " 2	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 4°.	Wtorek: Leonarda W.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517. W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 3/281, telefonu nr. 313. Ogłoszenia do „Kurjera Warszawskiego" między innymi przyjmują: Ajencja Havasa w Paryżu, Rudolf Mosse, Haasenstein i Vogler A. G., tudzież wszystkie pierwszorzędne biura anonsów zagraniczne.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Przemysławy, jutro Godzimira.

Zgromadzenia: Miesięczne zebranie ogólne członków Towarzystwa ogrodniczego. (Gmach Towarzystwa, Bagatela, 3—4 po południu.) — Posiedzenie członków sekcji I-ej technicznej oddziału warszawskiego Towarzystwa popierania russkiego przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krak.-Przedm., 66—8 wieczorem.)

Pobór wojskowy: Ostateczne sprawdzenie list popisowych, należących do pozostałych sześciu cyrkułów policyjnych, t. j. od 7—12-go włącznie. (Baraki rekruckie na Pradze—8 zrana.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)— Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)— Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 6-ej po południu.) — Wystawa starożytności. (Królewska № 1 róg Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 6-ej po południu. Wejście kop. 15.)

Teatry: **Wielki: dziś** opera Bizeta „Carmen"; panie Marszałkowska, Przygodzka, Salvador i Skulska; pp. Gianini-Griffoni, Giraldoni (ostatni występ), Crotti, Kwieciński, Morlacchi i Szaniawski; w akcie 2-im i 4-ym tańce: koryfeuszki i corps de balet; jutro opera Moniuszki „Halka" (występ pani Konarskiej i p. Czernickiego);— **Rozmaitości: dziś** komedja Graybnera „Maruder"; panie Borkowska, Czakówna, Federowiczowa, Gilska, Mirecka, Mroczek, Płońska-Grabowiecka i Rakiewiczowa; pp. Frenkiel, Kruszewski, Nowicki, Prażmowski, Rapacki i Wolski; jutro dramat Sardou „Ferreol"; — **Mały:** (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś (otwarcie sezonu zimowego) operetka-wodewil E. Audrana „Konik polny i mrówka" (pierwszy raz); panie Babińska, Kawecka, Manowska, Święcka i Stankiewiczowa; pp. Jarszewski, Jagielski, Kulesza, Laskowski, Misiewicz, Morozowicz, Makowiecki, Nowakowski, Prochazka, Rutkowski, Rzecznik i Turczyński; w akcie 2-m i 5-ym tańce: corps de balet; jutro operetka E. Audrana „Konik polny i mrówka". **(7½ wieczorem.)**

Kasy oszczędności Banku państwa: centralna—gmach Banku; kasa I-sza—Targowa, 41 (na Pradze); II-ga—Chłodna, 37; III-ia—Nowowielka, 26; IV-ta—Nowy Świat, 17; V-ta—Muranowska, 40; VI-ta—Nowiniarska, 6. (Kasa centralna przyjmuje i wydaje wkłady codziennie, z wyjątkiem świąt, od 10-ej zrana do 1-ej po południu; kasy zaś oddziałowe we wtorki, czwartki i soboty od 6—9-ej wieczorem, a w niedziele od 9½ zrana do 12-ej w południe.)

Lombard miejski: **Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy** znajduje się na dzień dzisiejszy 28519 rs. 5 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 1-ej po południu; prolongata i wykup walorów od 9-ej zrana do 3-ej po południu.)

Biuletyny.

Petersburg 29-go października. (*T. Aj. półn.*)—Biuletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana z d. 29-go października o godz. 11-ej zrana brzmi jak następuje:

„W nocy Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan spał mniej. Apetyt jest. Obrzmienie się nie zmniejszyło."

Petersburg 29-go października. (*T. pr. K. W.*)—Biuletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana z d. 29-go października, o godz. 7-ej wieczorem:

„W ciągu dnia Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan jadł mało i czuł się słabszym. Zwykły kaszel, na który Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan cierpi od dłuższego czasu, skutkiem chronicznego kataru kanału przełykowego i tchawicy, wzmógł się. W plwocinach okazało się trochę krwi."

Biuletyn podpisali: prof. Leyden, dr. Zacharin, leib-chirurg dr. Hirsz, dr. Popow i honorowy leib-chirurg Weljaminow.

(*Aj. półn.*)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiestn.* donosi, iż ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło ustawę Towarzystwa dobroczynności przy kościele parafjalnym rzymsko-katolickim w Woroneżu.

= Jak donosi *Russk. żiźń*, ministerjum rolnictwa zwróciło się do ministerjum oświaty z projektem, aby o ile możności uczniów i uczennice szkół niższych oraz średnich zapoznawano z hodowlą jedwabników. Główny jednakże nacisk na naukę jedwabnictwa ma być zrobiony w niższych szkołach specjalnych, pozostających pod władzą ministerjum rolnictwa. Niezależnie od tego mają być otwarte kursa jedwabnictwa dla nauczycieli ludowych, oraz hodowle przenośne jedwabników dla nauczania włościan.

= P. Henryk Fraenkel, kaliszanin, ukończył wydział chemiczny w politechnice ryskiej i otrzymał medal. Panu F. zaproponowano objęcie posady asystenta u prof. dra Bischoffa.

= W dniu wczorajszym wyjechali: pomocnik warszawskiego Jenerał-Gubernatora senator jenerał-lejtnant baron Medem do Pskowa i szambelan Stanisław hr. Kossakowski do Kowna.

= **Z teatru i muzyki.**

* Wczoraj w teatrze Rozmaitości przedstawiono po raz pierwszy nową sztukę p. Stanisława Graybnera p. t. „Maruder".

Autora wywoływano kilkakrotnie; teatr był przepełniony.

* Na scenie teatru Wielkiego odbywają się codziennie próby z opery Pucciniego „Manon", której pierwsze przedstawienie zapowiedziane jest na sobotę.

Jeneralna próba odbędzie się w piątek w godzinach popołudniowych.

W dniu tym więc widowiska w teatrze Wielkim nie będzie.

* Dzisiaj w teatrze Małym (przy ul. Daniłowiczowskiej) otwarcie sezonu i pierwsze przedstawienie operetki-wodewilu w siedmiu odsłonach „Konik polny i mrówka".

Nowość ta powtórzona będzie jutro.

* Ukazały się na mieście afisze, zapowiadające na przyszły poniedziałek koncert Barcewicza w salach redutowych.

Sprzedaż biletów odbywa się w składzie nut pp. Gebethnera i Wolfa.

* Bawił w Warszawie delegat grona filantropów częstochowskich w celu zaproszenia artystów muzycznych i dramatycznych na koncert, mający się odbyć w tem mieście w pierwszych dniach przyszłego miesiąca na rzecz ubogich.

= *Lawn tennis* u cyklistów.

Sala sportowa na Dynasach we wtorki, czwartki i soboty od godziny 11-ej do 3-ej oraz w niedziele od 10-ej do 12-ej w południe oddawaną bywa na usługi amatorów *lawn-tennisa.*

Grający w dwugodzinną partję wnoszą opłatę po rs. 2 od całej grupy, niezależnie od liczby osób grających, za co otrzymuje rakiety, piłki i wszelkie do gry przyrządy.

Grupy grających, posiadające swoje własne rakiety i piłki płacą tylko po rs. 1 za partję.

Osoby nie będące członkami Towarzystwa winny być wprowadzane przez członków za opłatą po 30 kopiejek.

Wiadomość ta powinna być tem milsza dla zwolenników *lawn-tennisa*, iż Warszawa placu do gry tej w zimie niema.

= U subjektów handlowych.

Zarząd subjektów handlowych wyznania mojżeszowego w sezonie bieżącym gorliwie rozwija swoją działalność pod względem dostarczania rozrywek swoim członkom.

Zapowiedziano na d. 8-my listopada pierwszą wieczornicę, na d. 10-ty wieczór koncertowo-taneczny i nazajutrz d. 11-go t. m. pierwszą zabawę dziecięcą.

= Nowa lecznica.

Przy ulicy Brackiej pod nrem 20-ym otwarto wczoraj zakład leczniczy, wyłącznie przeznaczony dla chorych na uszy.

Właścicielami zakładu są doktorzy K. Benni i L. Guranowski.

Oprócz ambulatorjum nowa lecznica ma salę operacyjną i pokoje, służące do stałego pomieszczenia kilku chorych.

= Lekarstwo na ospę.

Świat lekarski zainteresuje niezawodnie doniesienie o środku, jaki ks. Opalski używa przy leczeniu ospy w Siedlcach.

Środkiem tym są okłady z twarogu.

Gazeta lubelska donosi, iż niedawno zachorowało w Siedlcach na ospę dziecko trzyletnie i lekarze nie mieli już nadziei uratowania jego życia.

Wówczas to rodzice zwrócili się do ks. Opalskiego, który doradził im, aby przyłożyli okłady z twarogu na twarz i piersi dziecka.

Rodzice spełniwszy polecenie, zauważyli zaraz lżejszy oddech, a nazajutrz zeszła jakby skorupa z twarzy, pozostawiwszy zaledwie parę plamek czerwonych.

Tenże sam środek, użyty u drugiego chorego, wywarł również wpływ bardzo pomyślny.

Wobec tego słusznie *Gazeta* prosi lekarzy o wypowiedzenie zdania o tym środku z punktu naukowego.

= Na Wiśle.

Przybór Wisły podniósł poziom wody na Wiśle do 6¾ stóp.

Ruch spławny znacznie się ożywił.

Parostatki osobowe, mając przyjaźniejszy stan wody, znacznie wcześniej przybywają do krańcowych stacyj.

= Kradzieże.

Nocy wczorajszej Ludwika Sięgorowska, jadąc z Ostrołęki koleją nadnarwiańską, a później petersburską do Warszawy, zkąd udała się w dalszą drogę kurjerką ku Tarczynowi, została okradziona z klejnotów, mieszczących się w torebce skórzanej; były tam: 2 zegarki złote damskie №№ 11,486 i 29,506 fabryki Leferre, broszka i kolczyki ozdobione perłami, 2 pierścionki, jeden z brylantem, drugi zaś z szafirem i naszyjnik turkusowy; powyższe kosztowności przedstawiały wartość około 750 rs. i stanowiły własność siostrzenicy Sięgorowskiej, żony dzierżawcy folwarku Lucynek, Anny Makowskiej. — Do mieszkania Pawła Łabęckiego, właściciela ogrodu na Felcowiźnie, dostali się w porze nocnej złodzieje i, nikogo nie obudziwszy, wynieśli przez okno garderobę, bieliznę oraz srebra stołowe, razem wartości około 200 rs. — Z mieszkania Ignacego Sulewskiego, stróża domu pod № 17-ym przy ul. Gęsiej, skradziono garderobę, lecz złodzieja, w osobie Michała Cichońskiego, wraz z łupem ujęto. — Pod № 22-im przy ul. Waliców Stefanji Krocińskiej skradziono garderobę; złodziejka jest wiadoma, lecz znikła bez wieści.

= Zbrodniczy napad.

W przejściu przez Stare Miasto późnym wieczorem szewc, Michał Sobczyk, został znienacka napadnięty.

O ile mógł zmiarkować, napastników było trzech, a wszyscy zaopatrzeni w noże.

Sobczyk otrzymał dwie rany na głowie i jedno pchnię ie w plecy.

Cały napad nie trwał nawet minuty, a gdy na krzyk Sobczyka zjawiła się pomoc, skrytobójców już nie było.

Poranionego szewca na razie odwieziono do szpitala św. Ro-

cha, lecz później, gdy przyszedł do przytomności, prosił, aby go odesłać do mieszkania pod № 11-ym przy ul. Bugaj.

Sobczyk nie dostrzegł ani jednego z napastników, lecz domyśla się, iż zbrodniczy zamach był wywołany zemstą osobistą.

= Z ulicy.

W domu pod № 65-ym przy ul. Leszno wiatr wyrwał otwarty lufcik, który z wysokości drugiego piętra spadł na przechodzącą Helenę Bielińską i mocno ją skaleczył w głowę.

Z wozu frachtowego Hersza Dannera zesunęła się paka z towarem żelaznym i przewróciła furmana, Grzegorza Lisowskiego, który poniósł bolesny szwank boku i złamał lewą nogę w kolanie.

W przejściu przez ul. Wołową 75-letnia Tekla Bodaszewska, zamieszkała przy córce na Czystem, upadła i złamała prawą nogę.

= Po pijanemu.

Mieszkaniec Kępnego, Józef Grochol, powracający późnym wieczorem w stanie nietrzeźwym z Warszawy, zszedł z szosy marymonckiej i wpadł w dół po wapnie na gruncie Feliksa Ządowicza.

Dopiero nazajutrz zrana spostrzeżono go i wydobyto ze złamaną nogą, oraz ciężko skaleczoną głową.

= Najechanie.

Na szosie radzymińskiej jadący wozem parokonnym Stanisław Potapowski, potrącił i przewrócił grajka ociemniałego, Franciszka Żucha, któremu złamał żebro i skaleczył rękę.

Poszwankowany wysłał był swego przewodnika do pobliskiej karczmy, a puściwszy się nieopatrznie na drogę, pod konie dostał się przez własną nieostrożność.

= Podrzucone zwłoki.

W dniu wczorajszym do kantoru mamek pod № 11-ym przy ul. Hożej przyszła jakaś wieśniaczka i niebawem zniknęła.

Dopiero po jej odejściu spostrzeżono na ławie zawiniątko, w którem znajdowały się zwłoki kilkotygodniowego niemowlęcia płci męskiej.

Z różnych poszlak wykryto, iż jest to dziecko Marjanny Mantykowej, wzięte niedawno przez Annę Białkową, włościankę z Choszczewa (pow. radzymiński), na wykarmienie.

Zwłoki odesłano do prosektorjum, a zbiegła Białkowa jest poszukiwana.

= Wypadek na kolei.

Onegdaj, na stacji kolei nadwiślańskiej Chełm, przybyły z miasta spóźniony pasażer, 50-letni wójt gminy z pod Dorohuska, Łukasz Gmitroch, pragnąc wskoczyć na balkon odjeżdżającego wagonu, spadł pomiędzy koła, które przejechały go w połowie ciała.

Nieszczęśliwy wyzionął ducha na miejscu.

+ Echa sosnowickie.

Jak donosiliśmy, w d. 13-ym b. m. w Sielcach pod Sosnowcem dali przedstawienie amatorowie z Dąbrowy górniczej.

Powodzenie widowisk, na których występują ci amatorowie wydawałoby się dziwnem wobec tego, że amatorowie miejscowi pomyślnym sukcesem kasowym poszczycić się nie mogli.

Okoliczność tę tłumaczy korespondent *Tygodnia*.

Oto okazuje się, że przed rokiem amatorowie sosnowiccy urządzali przedstawienie „Klubu kawalerów" na rzecz budowy kościoła miejscowego.

Sprzedażą biletów miał zająć się komitet budowy kościoła, który jednakże w przeddzień przedstawienia zwrócił reżyserji wszystkie bilety nietknięte.

Naturalnie, zapóźno już było pomyśleć o sprzedaży biletów, amatorowie grali wcale dobrze wobec pustych ławek, a widząc takie ze strony komitetu lekceważenie, nie chcieli już narażać się na nowy policzek.

Mimo to jednakże to samo grono amatorów powzięło obecnie projekt wystawienia „Męża z grzeczności", z której to sztuki urządzono już kilka prób na wiosnę r. b.

Obecnie dojście przedstawienia do skutku jest tem łatwiejsze, że podczas gdy dawniej na próby musiano jeździć do Sielc, co było połączone ze znacznemi kosztami i trudnościami, obecnie wynaleziono odpowiedni lokal w samych Sosnowicach.

Może więc teraz komitet budowy kościoła zechce naprawić dawne złe i zająć się energiczniej przedstawieniem, które ma dostarczyć mu funduszów, potrzebnych na budowę świątyni, prowadzoną tak długo.

Najgłębszą kopalnią w okolicy Sosnowca była „Niwka", należąca do Towarzystwa sosnowickiego.

Obecnie przybywa tam na kopalni „Jerzy" nowy szyb, który ma posiadać 235 metrów głębokości, 20 chodników horyzontalnych.

Szyb ten otrzymał nazwę „Henryk".

Chodniki jego są wysokie i budowane z zastosowaniem najnowszych przepisów górniczych.

„Henryk" może dostarczać dziennie około 40,000 centnarów węgla.

Robotami około budowy tego szybu kierował nadsztygar p. Juljusz Meinka, który poprzednio był zatrudniony w kopalniach niwkowskich.

Szkoła miejska w Sosnowicach została zamknięta, na jej miejsce pozwolono na otwarcie sześcioklasowej szkoły realnej, która powstaje staraniem i kosztem p. Dietla.

Szkoła p. Dietla otwarta będzie w d. 30-ym b. m.

Kandydaci, którzy nie zdadzą egzaminu do szkoły realnej, mogą pozostać w szkole Aleksandryjskiej, przy której otwarto drugą klasę z dwoma oddziałami.

Szkoła Aleksandryjska otwarta została w r. 1889 również kosztem p. Dietla; w ubiegłym roku szkolnym uczęszczało do niej 277 dzieci, a pomiędzy niemi 14 prawosławnych, 216 katolików, 44 ewangelików i 3 żydów.

Handel zbożowy w Sosnowcu ożywił się w ostatnich czasach; kupują przeważnie na wywóz do Prus.

+ Wieści z kraju.

Z Częstochowy donoszą, że do departamentu poczt i telegrafów wniesiono projekt powiększenia etatu biura pocztowo-telegraficznego w Częstochowie o 18 osób, a w tej liczbie o 3-ch listonoszów.

Oddział Banku państwa w Częstochowie przeniesiony został do gmachu własnego.

W oddziale Banku państwa w Tomaszowie odbyła się w tych dniach narada w sprawie udzielania zaliczeń na zboże.

Roboty około zaprowadzenia oświetlenia elektrycznego w Częstochowie postępują tak szybko, że prawdopodobnie jeszcze przed Nowym Rokiem miasto otrzyma latarnie elektryczne.

Robotami kieruje inżenier Łaski.

Praktyczne zastosowanie znalazł rower w Sosnowicach, pozwalając dwom felczerom obsługiwać codziennie oddalone o kilka wiorst fabryki.

Liczba cyklistów w Sosnowicach jest dosyć pokaźna; posiadają oni w Milowicach tor, utrzymywany przez dyrektora walcowni.

Na bramie wjazdowej toru widnieje napis „All Hail".

W Częstochowie, w pierwszych dniach listopada, ma się odbyć jubileuszowe przedstawienie artysty prowincjonalnego, p. Józefa Cybulskiego.

Jubilat pracuje na scenie od lat 35-ciu; w Warszawie znany jest z przedstawień, urządzanych na Czystem, oraz stąd, że był reżyserem kilku przedstawień amatorskich w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa.

Trupa p. Cybulskiego, która w ostatnich czasach dawała przedstawienia w Częstochowie, rozbiła się, nie mogąc pokryć wysokich kosztów wynajmu teatru i t. d.

Za to powodzenie trupy p. Ratajewicza jest wcale dobre.

Teatr lubelski wystawia w tych dniach sztukę Wiktoryna Sardou p. t. „Ferreol".

Niedawno *Gazeta kaliska* pomieściła doniesienie, że w teatrze w Kole ktoś otwiera zakład leczniczy metodą ks. Kneippa.

Obecnie pismo to zmuszone zostało zamieścić wyjaśnienie z Koła, stwierdzające, że wiadomość owa była bajką, co zresztą każdy mógł się domyśleć.

Gazeta tłumaczy się, że wprowadziła ją w błąd osoba osobiście redakcji nie znana.

Teatr w Kole został odnowiony zupełnie, a nawet w części przebudowany.

W teatrze w Radomiu występuje obecnie gościnnie z ogromnem powodzeniem p. Bolesław Leszczyński.

Na wszystkich występach dotychczasowych sala była doszczętnie zapełniona.

Dochód z loterji fantowej, urządzonej w Kielcach na rzecz dwu tamtejszych Towarzystw dobroczynnych, wynosił *brutto* rs. 2,489, po potrąceniu zaś kosztów rs. 1,868; sprzedaż biletów loteryjnych przyniosła najwięcej, bo rs. 1,418.

Górnicy z zagłębia dąbrowskiego fundują ze składek w swojem gronie dach cynkowy dla kościoła parafjalnego w Bolesławiu.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Do d. 1-go listopada komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych będzie przyjmował podania od osób, ubiegających się o pozyskanie stypendjum imienia Mikołaja Kopernika w kwocie rs. 277 kop. 50 rocznie, licząc od d. 1-go stycznia r. p.

— Do d. 1-go listopada komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych przyjmować będzie podania od osób, ubiegających się o stypendjum w sumie rs. 150 z zapisu Heleny Korwin-Szymanowskiej.

— D. 1-go listopada stawić się mają przed komisją poborową wojskową w Łodzi popisowi z trzeciego rewiru powołania, mianowicie z gmin: Chojny, Wiskitne, Brojce, Żeromin, Czarnocin, Gospodarz Górki.

— Od d. 1-go listopada kasa Towarzystwa w Łodzi i Bank handlowy warszawski będzie wypłacał należność za wylosowane d. 12-go czerwca listy zastawne Towarzystwa kredytowego m. Łodzi seryj I—V-ej na rs. 1000, 500, 250 i 100. Do wypłaty należy przedstawiać listy serji pierwszej z 16 kuponami, drugiej z 1 kuponem, trzeciej z 13 kuponami, czwartej z 6 kuponami i piątej z 18 kuponami.

NEKROLOGJA.

Ś. † P.

Franciszek KUBICKI,

uczeń klasy VI-ej gimnajum realnego,

opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Bogu dnia 27-go października 1894 r., przeżywszy lat 19. Pozostała w nieutulonym żalu matka zaprasza krewnych, przełożonych i kolegów zmarłego na wyprowadzenie zwłok z kościoła Wszystkich Świętych dnia 30-go b. m., to jest we wtorek, o godz. **4-ej** po południu, na cmentarz powązkowski, oraz na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające dnia 31-go b. m., o godzinie **10-ej** zrana, w kościele po-pijarskim. 4993

Ś. † p.

IZABELLA ZEWALD,

PANNA,

po krótkiej chorobie, zakończyła życie we wsi Koło, przeżywszy lat 69. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 30 b. m., o godzinie **w pół do 11-ej** zrana, w kościele św. Stanisława na Woli, poczem nastąpi pochowanie zwłok na cmentarz wolski, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych i przyjaciół. 4990

† **Za duszę**

ś. p. Bronisławy Zielińskiej

odbędzie się we środę, to jest dnia 31-go b. m., o godzinie **9-ej** zrana, w kościele katedralnym św. Jana, msza żałobna, na którą zaprasza się rodzinę i przyjaciół.—**H.** 4991

† W dniu 31-ym października r. b., to jest we środę, o godzinie **8-ej** zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. **Henrjety i Jana Wołowskich**, a to z legatu przez niegdy Jana Wołowskiego uczynionego; o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. 1222

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

PRZESILENIE W BERLINIE.

Berlin 29-go października. (*Tel. pr. K. War.*) Dzisiejszy *Reishsanzeiger* ogłosił nominację księcia Hohenlohego na kanclerza rzeszy i prezesa ministrów pruskich, a Koellera na ministra spraw wewnętrznych, tudzież udzielenie wysokich orderów hr. Capriviemu i hr. Eulenburgowi.

Berlin 29-go października. (*Tel. pr. K. W.*) Książę Hohenlohe przedstawił się dzisiaj cesarzowi w Poczdamie urzędownie w charakterze kanclerza rzeszy niemieckiej i prezesa ministrów pruskich. Także v. Köller przedstawił się dziś przed południem cesarzowi jako pruski minister spraw wewnętrznych i już o godz. 10-ej zrana objął urzędowanie.

Berlin 29-go października. (*Tel. pr. K. W.*) Dziś nastąpiło przedstawienie się kanclerzowi Nr. henlohemu radców urzędu spraw zewnętrznych. W. wy kanclerz zamierza niezwłocznie objąć urzędowanie.

Berlin 29-go października. (*T. p. K. W.*) Krąży pogłoska, że ma być mianowany wicekanclerz rzeszy dla ulżenia ciężaru urzędowania sędziwemu kanclerzowi. Urząd ten nowy objąłby Miquel.

Berlin 29-go października. (*Tel. pr. Kur. W.*) Krąży mnóstwo pogłosek o dalszych dymisjach. Ustąpić mają zwłaszcza ministrowie Boetticher i Schelling.

Berlin 29-go października. (*Tel. pryw. K. W.*) Jako następcę księcia Hohenlohego na urzędzie namiestnika alzacko-lotaryńskiego wymieniają bylego prezesa ministrów pruskich, hr. Botho Eulenburga i księcia Fryderyka Hohenzollerna, komendanta trzeciego korpusu armji.

Berlin 29-go października. (*Tel. pr. Kur. W.*) Oprócz udzielonego ekskanclerzowi Capriviemu orderu Orła Czarnego z brylantami, ma on być mianowany jenerał-pułkownikiem z rangą feldmarszałka.

MORSKIE OKO.

Budapeszt 29-go października. (*T. p. K. W.*) Z Jaworzyny spiskiej donoszą: Z powodu spalenia i zniszczenia koszar, wystawionych dla żandarmerji węgierskiej przy Morskiem Oku, ks. Hohenlohe wytoczył proces karny przeciw właścicielowi Zakopanego, hr. Zamoyskiemu, o gwałt publiczny. Hr. Zamoyski miał wrzekomo podszczuwać górali galicyjskich przeciw ks. Hohenlohemu. Władze galicyjskie przyjęły skargę i proces rozpocznie się za kilka miesięcy w Nowym Sączu. Świadków będzie powołanych około stu.

STRASZNY WYBUCH.

Budapeszt 29-go października. (*T. pr. K. W.*) W Bisztra w Siedmiogrodzie nastąpiła w fabryce prochu straszna eksplozja. Tysiąc cetnarów metrycznych prochu wybuchło. Siedemnaście osób zginęło.

WOJNA CHIŃSKO-JAPOŃSKA.

Londyn 29-go października. (*Tel. pr. K. W.*) Japończycy blokują port Wei-hai-wei, otoczywszy go

zupełnie przy pomocy 34 łodzi torpedowych. (Ponieważ równocześnie marszałek Oyama, wylądowawszy na półwyspie Kintsu odciął port Artura od lądu, obie przeto strażnice chińskie u wejścia do zatoki Peczili są zneutralizowane przez japończyków; *przyp red.*)

Tryest 29-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — W Rovigno kobiety urządziły protest przeciw tablicom w dwóch językach.

Wiadomości zagraniczne.

Paryż, 28-go października.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Akademje in pleno.—Ojciec kolegą syna.—Czy potomek Otella?—Z humorystyki faktów.)

Sezon akademicki wczoraj uroczyście otwarto na posiedzeniu publicznem wszystkich akademij połączonych; są to: akademja francuska, nauk ścisłych, sztuk pięknych, nauk etycznych i politycznych, wreszcie napisów (archeologiczno-filologiczna), które to pięć sekcyj składają razem Instytut i „mieszczą się pod kopułą” w pałacu Mazariniego. Posiedzeniu przewodniczył prezes akademji nauk ścisłych, znakomity astronom Maurycy Loewy (który jest z pochodzenia austrjakiem, lecz francuzem naturalizowanym). W mowie swojej oddał on hołd członkom instytutu, zmarłym w ciągu roku ubiegłego, jak: Brown-Séquard, Helmholtz, Rossi, Leconte de Lisle i kilku innych mniej znanych, i dał następnie głos przedstawicielom czterech pozostałych sekcyj, z których każdy, według obyczaju, przygotował odczyt. Z sekcji napisów, Max. Collignon mówił o płaskorzeźbach w sztuce aleksandryjskiej; Ferdynand Brunetière odczytał bardzo ciekawe studjum o Maurycym Scève, poecie francuskim. W imieniu akademji sztuk pięknych, Jerzy Duplessie dał notatkę o pastelifcie Robercie Nanteuil; wreszcie znany ekonomista, profesor kolegjum francuskiego, Levasseur, zaznajomił zebranych z rezultatami swojej wycieczki do Ameryki północnej dla studjów nad położeniem robotników. Stwierdził on znany fakt, że w Ameryce północnej płaca jest największa, później idą: Angja, Francja, Niemcy. Stopa życiowa robotnika amerykańskiego jest jednak też znacznie wyższa, i nie oszczędza on wcale więcej od europejczyków.

Wielka wiadomość gruchnęła w świecie symbolistycznym. Paweł Verlaîne postanowił kandydować do akademickiego fotela po Leconte de Lisle'u. Jest zresztą więcej niż pewnem, że wybranym nie będzie. Przewódca ten symbolistów spędza życie między piwiarnią a szpitalem, gdzie leczy się na straszne bóle w nodze. Teraz bóle znowu się powiększyły, i poeta idzie szukać w szpitalu przytułku—bezpłatnego, gdyż za biedny jest na to, aby leczyć się w domu.

Przybyli tu z Hiszpanji, w celu studjowania w instytucie Pasteura terapji surowicznej dra Roux: dyrektor madryckiego laboratorjum mikrobjologicznego dr. Antonio Mendoza i jeneralny inspektor zdrowia publicznego, Manuel Sanz Bombin. Podobno noszą się oni z zamiarem założenia w swojej stolicy instytutu bakterjologicznego na wzór pasteurowskiego.

P. Bachimont, radykalny deputowany z Nogent, którego wybór przeciw b. prefektowi, Robertowi, uważany był przed paroma tygodniami za demonstracją przeciwko prezydentowi rzeczypospolitej, zajął wczoraj swoje miejsce na krańcach lewicy w izbie, przywitany sutemi oklaskami lewicy i okrzykami wrogiemi dla p. Casimir-Periera. Jest to gruby, siwiejący nieco brunet z tłustą, czerwoną, twarzą; ta najnowsza znakomitość parlamentarna była do niedawna aptekarzem w Nogent. P. Bachimont postanowił obecnie rozpocząć na nowo swoje studja lekarskie, które kiedyś porzucił dla farmacji. Mamy deputowanego—żołnierza w osobie p. Mirmana; będziemy mieli posła—studenta; co lepsze, że rodzony syn p. Bachimonta jest też w tej chwili na medycynie w Paryżu.

Odkryto, że w małem miasteczku Crecy-en-Brie właścicielem magazynu nowości jest—Otello! Nazwisko weneckiego murzyna zdobi szyld magazynu. Zapytywano właściciela, który ma około 35 lat, czy ma jakie wiadomości o pochodzeniu swojej rodziny, czy nie przechowała się w niej jaka tradycja o związku z wodzem weneckim, który przecie był osobistością historyczną, zmienioną nieco przez wyobraźnię Szekspira. Kupiec tyle tylko umiał odpowiedzieć, że pochodzi z jakiejś wioski piemonckiej, zkąd ojciec jego wyemigrował. Sam on był przez jakiś czas subjektem w Luwrze, gdzie, jak powiada, koledzy często robili sobie kpinki z jego nazwiska.

Zabawna awantura zdarzyła się jednemu z impresarjów, trzymającemu na bulwarach muzeum znakomitości współczesnych—z wosku. Wchodzi szpakowaty pan, w czarnym surducie i, obejrzawszy figury, powiada:

— Ogłaszasz pan w programie jenerała Dodds'a; czy możesz mi go pokazać?

— Jakto, pan nie poznał bohatera Dahomeju?

I prowadzi go przed figurę wojaka.

— Hm, niebardzo podobny...

— Ale gdzież tam! artysta, co go robił zna jenerała osobiście i jest bardzo sumienny.

Gość wychodząc, podał gospodarzowi bilet wizytowy, na którym ten przeczytał: „Jenerał Dodds”. Zanim jednak się opamiętał, już powóz jenerała był daleko!

Na to komisarz policji Fedée, znany pogromca anarchistów, który aresztował Meuniera sprawcę wybuchu w restauracji Very'ego, mógłby odpowiedzieć, jak myśliwy z wiersza humorystycznego:

— A mnie lepiej się zdarzyło!

Miał on pod kluczem niejakiego Desangle'a, urzędnika komory, skazanego za malwersacje na więzienie i zwrot dużej sumy skarbowi. Desangle, człek stary, chory, ledwo łaził; sprawował się w więzieniu jaknajlepiej, a w dodatku zaproponowal Fédée'mu ciekawe informacje co do anarchistów, które zebrał, siedząc w towarzystwie jakiegoś „kompanjona”. Aby mu umożebnić wskazanie miejsc, gdzie miał być ukryty dynamit, Fédée zdecydował się wypuścić go na miasto, ale kazał kilku ajentom towarzyszyć mu zdaleka. Wycieczki zaczęły odbywać się coraz częściej; ufność komisarza do więźnia wzrastała z każdym dniem; w końcu puszczono go z jednym inspektorem policji. Desangle, w pobliżu hall, wszedł do „ubikacji” (mówiąc językiem Dygasińskiego) i oczy inspektora nie ujrzały go więcej. Jak czmychnął, tak czmycha! Komisarz Fédée, pomimo swoich dawnych zasług, spodziewa się lada dzień dymisji od surowego p. Lépine'a... *K.*

*

Londyn, 22-go października.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Ś. p. James Froude.)

James Anthony Froude, zmarły przedwczoraj w posiadłości swojej Salcombe, urodził się przed 76-ciu laty, w Dartington, w Devonshire, i był najmłodszym synem kościelnego dygnitarza. Kształcony w słynnem kolegjum Westminster, przeszedł do Oxfordu w r. 1836-ym i uzyskawszy stopnie naukowe (z filozofji, teologji i filologji) w kolegjum Oriel—z którego to powstała reakcja teologiczna, mająca na czele Newmana—został w roku 1842-im dożywotnim członkiem kolegjum Exeter. Odznaczał się tam gorliwością, z jaką nietylko bronił Newmana, lecz z nim do spółki pisał „traktaty” i „Żywoty świętych”. Ale już wtenczas okazywał tę uległość dla własnej wyobraźni, jaka cechuje wszystkie jego pisma: w braku materjału, pisał o świętych... czego się domyślał. Wkrótce jednak opuścił Newmana i trakcistów, przerzucił się do obozu przeciwnego.

Od tej pory (1846), aż do końca życia, Froude, pisarz niezmiernie pracowity i płodny, nie dotknął ani jednego przedmiotu bez wywołania namiętnej polemiki.

Z dzieł jego najsłynniejsze są: „Historja Anglji od upadku kardynała Wolseya aż do pogromu hiszpańskiej Armady” i „Wspomnienia o Carlyle'u” wraz z „Życiorysem” i „Listami” tegoż filozofa. „Historja”, zaczęta w r. 1856, skończona w r. 1870-ym, wyszła w 8-iu tomach. Powiedziano o niej, że podobnie, jak wspaniałe dzieło Macaulaya, powinna znajdować się w każdym... salonie. Froude bowiem, jak Macaulay, potrafił naginać fakty lub je wymyślać—dla dowiedzenia jużto danej przesłanki, już też politycznej teorji. Styl zaś ma zawsze wytworny, jasny—nieraz porywający. Następstwem długoletniej przyjaźni z Tomaszem Carlyle było, że wdowa „mędrca z Chelsea” powierzyła Froude'owi zebranie i ogłoszenie materjałów bjograficznych męża. Wiadomo, jak się Froude wywiązał z zadania: opinja publiczna zarzuciła mu potępienia godną niedyskrecję i... coś więcej. Bronił się potem w licznych pismach, ale zarzuty pozostały.

Dwa lata temu, po śmierci Freeman'a, uniwersytet oksfordzki mianował Froude'a „królewskim profesorem” historji i wiedzy politycznej. *Ed. N.*

*

Genewa, 23-go października.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Przeciw konsulatowi. — Epilog wystaw. — Rewolucja tarokowa.)

Korzystając z rozwiniętej tu agitacji przeciw reprezentanturom zagranicznym Szwajcarji, grupa obywateli szwajcarskich wystąpiła w lozańskiej *Feuille d'avis* z namiętną odezwą, domagającą się zniesienia konsulatu szwajcarskiego w Warszawie. W odezwie tej po objaśnieniu, iż konsul szwajcarski w Warszawie wyposażony jest 2,000 fr. stałej pensji, a posiada nad to drugie tyle dochodu, czerpanego głównie z opłat za prolongatę paszportów, udzielaną na rok tylko, za każdorazowem wniesieniem 10 fr. do kasy konsulatu, i że opłaty te obciążają jeno niepotrzebnie kieszeń ciężko na życie pracujących za granicą szwajcarów, na rzecz konsula, czytamy:

„Jeżeli tu chodzi o opiekę nad sprawami naszemi, damy sobie sami radę. Jeżeli zaś w intereste handlu konsula opłacamy, to zbytecznym on jest jeszcze bardziej, ponieważ Szwajcarja żadnych z okolicą tą nie posiada stosunków handlowych... Zaklinamy więc naszych rodaków, aby głosowali za zniesieniem konsulatów szwajcarskich, czem wielką oddadzą przysługę ojczyznie i braciom, przebywającym za granicą.”

Wyznaję, iż gwałtowny ton odezwy powyższej niezrozumiałym mi się wydaje, niepodobna bowiem przypuścić, aby konsulaty szwajcarskie, tak skromnie opłacane, *szkodzić* mogły interesom szwajcarskim, a w szczególności konsulat warszawski. Zresztą próżne to nawoływanie, w agitującej się bowiem reformie rzeczypospolitej głosowanie ludowe nie dotknęłoby w niczem kwestji zniesienia konsulatów.

Obiedwie wystawy kantonalne, o których donosiłem wam w swoim czasie: zurychska i yverdońska—opłaciły się, nadwyżką zamykając budżety swoje. Rarogi to między wystawami chyba, ale szwajcarowie wzięli „na ambit” i np. zurychską, do ostatniej chwili niedomagającą kasowo, w ciągu jednego tygodnia tłumnem odwiedzaniem jej postawili na nogi; popis yverdoński sowicie się nawet opłacił. Za to mniej szczęśliwie powiodło się belgijskiej wystawie próbek towarów w Genewie. O ile wpłynie na zawiązanie stosunków handlowych między Belgją a Szwajcarją, trudno dziś jeszcze rozstrzygnąć, oddając jednak dodnak dochód za bilety wejścia na rzecz zakładów dobroczynnych miejscowych, znalazła się w tem położeniu, iż przy zamknięciu nie miała czem pokryć kosztów instalacji, i rzemieślnicy tutejsi obłożyli aresztem wystawione okazy. Ostatecznie rzecz cała prawdopodobnie ułoży się wmieszaniem się do sprawy wystawców, którzy deficyt ten pokryją.

Z Genewy do wyższej Sabaudji tak blizko, że nie waham się wyjątkowo francuskiej przekroczyć granicy, aby wam o rewolucji donieść, jaka świeżo wybuchła w Annecy, stolicy departamentu. Wywołał ją zakaz gry w taroka po kawiarniach miejskich, wydany przez miejscowego dyrektora podatków pośrednich, a manifestuje się dotąd gwałtownemi protestami przeciw wtrącaniu się władz w nieswoje rzeczy. W miniaturze powtórzenie to scen, jakie w Dax i Nîmes towarzyszyły zakazowi walki byków. Edykt poborcy obowiązuje dopiero od d. 1-go listopada, obecnie więc kto żyw w Annecy w formie protestu zawzięcie oddaje się tarokowi.

Bawi tu dr. Dobrzycki, który zwiedzając różne zakłady lecznicze, wpadł i do Genewy, dla naocznego, między innemi, przekonania się o wartości nowej metody leczenia tuberkulozy dra Viquerat'a. *W. K.*

*

Medjolan, 25-go października.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Nowości muzyczne. — Echo uroczystości Chopina.)

W „Teatrze międzynarodowym” mieliśmy znowu premjerę i nowe fiasco zaznaczyć możemy. Nowością tą jest opera „Graziella” z tekstem i muzyką Manzocchiego. „Graziella” jest efemerydą, jaką wiele płodów muzy młodowłoskiej.

Manzocchi napisał muzykę hałaśliwą o znanych szablonowych frazesach, zapożyczonych z Wagnera, Pucciniego i Mascagniego. Frazesy te, wciąż się powtarzające, nie odznaczają się żadną określoną formą, pozbawione są wszelkiego rysunku lub jakiej takiej melodji. Muzyka trzymana w konturach tragicznych, niema żadnego związku z treścią banalną, codzienną. Nowość upadła odrazu. Z wykonawców odznaczyli się małżonkowie Bendazzi-Garulli, tenor i sopran, dzierżący w swoich dłoniach i gardłach zabójcze partje Oswalda i Grazielli. Panna Collamarini dobrze oddała postać kurtyzany.

Teatr „Dal Verme” po kilkunastu przedstawieniach zamknął swoje podwoje ze znacznym deficytem. Wypadek ten jest smutną przepowiednią dla tegorocznego sezonu teatralnego we Włoszech.

Ostatnią operą w teatrze tym były „Wesołe kumoszki windsorskie” Nicolai'ego, dane po raz pierwszy we Włoszech. Opera ta, pomimo udziału znakomitej śpiewaczki, panny Stehle, upadła, niezrozumiana zarówno przez wykonawców, jak i publiczność.

Fakt odsłonięcia pomnika Szopena w Żelazowej Woli znalazł oddźwięk również i w prasie tutejszej. Poważniejsze organy polityczne i fachowe muzyczne zamieściły o wypadku tym depesze i obszerne wzmianki.

S. N.

Z sądów.

Deficyt w kasie kolei wiedeńskiej.

W długim i mozolnym procesie o nadużycia na kolei, toczyły się wczoraj w dalszym ciągu badania świadków, których przesłuchano ośmiu i z pośród których zaznaczyć wypada zeznania pp.: Strassburgera (dyrektora kolei wiedeńskiej), Hagmajera i Szenfelda.

Pierwszy z nich zeznał między innemi, iż w toku pierwotnego dochodzenia Libenau podał zrazu, jako niedobór w kasie emerytalnej, tylko sumy, wypożyczone dla Szulca przez jego kolegów, zapewniając, iż żadnych innych braków w kasie niema.

P. Hagmajer (b. naczelnik wydziału rachuby) wyjaśnił sądowi stosunek, w jakim wydział rzeczony pozostawał wobec kasy emerytalnej. Otóż pierwotnie kasa emerytalna tworzyła instytucję całkiem niezależna od wydziału rachuby i buchalterji i wprost od siebie wydawała zlecenia płatnicze do kasy. Dopiero w r. 1887-ym, ze względu na wymagania rachunkowości, tryb ten został zmieniony o tyle, że zlecenia

płatnicze wygotowywano odtąd w wydziale rachuby, na podstawie dostarczanych przez kasę emerytalną list płacy i pożyczek.

Przy czynności tej wydział rachuby nie miał jednak ani prawa, ani obowiązku wglądania w zasadność komunikowanych przez kasę emerytalną wykazów, kasa ta bowiem, w myśl przepisów swej organizacji, nie dołączała do nadsyłanych list płacy żadnych dowodów usprawiedliwiających. Wobec tego zadanie kontrolujące wydziału rachuby, przy asygnowaniu wypłat, polegało jedynie na sprawdzeniu, czy i o ile zakwalifikowane przez kasę emerytalną wypłaty nie są obciążone jakiemikolwiek aresztami.

Nakoniec p. Szenfeld (kasjer główny kolei wiedeńskiej) oświadczył, iż będąc bezpośrednim zwierzchnikiem Zawirskiego, żywił doń zawsze zaufanie zupełne i nie miał nigdy przeciw niemu żadnych podejrzeń. Pierwszą wieść o deficycie kasowym i o jego pochodzeniu, p. S. otrzymał od samego Zawirskiego w postaci listu, jaki Z. napisał doń w dobie wykrycia nadużyć w kasie emerytalnej, a wyznaczona podówczas do zrewidowania kasy głównej komisja, prawdę zeznań Zawirskiego niebawem stwierdziła.

*

Na tem urywamy na dzisiaj swoje luźne notatki, zaznaczając, że posiedzenie wczorajsze trwało od godziny 1-ej do 5-ej po południu i że dziś od godziny 10-ej zrana sąd w dalszym ciągu badać będzie świadków, których pozostało jeszcze 14-tu.

Wiadomości handlowe.

Berlin 29 go października. *(Telegr. pryw. Kurjera Warsz.)* — Nastrój giełdy dzisiejszej był przeważnie mocniejszy z powodu zamianowania ks. Hohenlohe na kanclerza państwa i znacznych zakupów, dokonywanych z polecenia i na rachunek Wiednia. Banknoty russkie bardzo mocno. Za koszty prolongacyjne dostaw rublowych płacono dziś do 10.50 m. na miesiąc. W początku posiedzenia poszukiwano około jednego miljona rubli w banknotach, wobec zaofiarowanych natomiast tylko 75,000 rubli. Niezwykle wielki brak materjału gotowego w banknotach russkich daje się czuć w dalszym ciągu. W porównaniu z onegdajszemi kursami podskoczyły banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 6 m. 80 fen., a w dostawowych o 4 m. 75 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 50 fen., krótki Petersburg o 40 fen., a długoterminowy o 1 m. 75 fen. Przekazy na Wiedeń w obu terminach lepiej o drobnostki (krótkie 163.80, a długoterminowe 162.80). Listy zastawne ziemskie podniosły się o 10 kop., a nowa 4% russka renta państwowa z roku 1894-go o 40 kop. Listy likwidacyjne brano po 66.30. Mniej płacono za 4½% listy zastawne russkie, więcej zaś za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go i pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go II-ej emisji. Kupony celne doznały zniżki (324.50), Udziały Towarzystwa komandytowego podskoczyły w cenie (200). Akcje kredytowe austrjackie brano po 228. Dyskonto prywatne tańsze o ⅛% (1⅝%).

Berlin 29-go października. *(Telegram pryw. Kurjera War.)* — (Giełda zbożowa i produktowa.)

Na rynku zbożowym zaległa dziś cisza. Żyto w towarze gotowym utrzymało cenę onegdajszą, a w dostawowym podrożało o 25 fen. W handlu spirytusowym panowała cisza.

Berlin 29-go października. (Notowania urzędowe giełdy.) —

Bil. ban. rus. w tr. ust.	232.60	Akcje dr. żel. w.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	218.85	Akcje kredytowe	228.—
Weksle na Petersb. kr.	218.70	Weksle na Londyn kr.	—.—
Weksle na Petersb. dł.	217.—	" " dł.	—.—
Bil. Ban. rus. na dost.	230.50	Weksle na Paryż kr.	—.—
4% nowa renta z r. 1894	64.30	" " dł.	—.—
4½% listy zast. ziem.	67.70	" w tow. gotow.	108.25
Listy likwidacyjne	66.30	Żyto na wiosnę	115.75

Kursy z d. 27 go października 225.80, 218.35, 218.30, 215.25, 225.75, 63.90, 67.60, —.—, —.—, —.—, 20.35⁵, 20.32⁵, 81.05, 80.80, 108.25, 115.50.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 29-ym października. Obroty na targu zbożowym w dniu dzisiejszym były bardzo nieznaczne, usposobienie spokojne, przy dowozie wynoszącym 12 wagonów. Z ilości tej 8 wagonów owsa, 1 żyta i 3 wagony gryki. Dla żyta tendencja była słabszą, za wyborowe płacono po 52 do 52½ kop., za średnie po 50 do 51 kop. i za ordynaryjne po 48 do 49 kop. Owies słabo, wyborowy nabywano po 65—68 kop., średni po 57 do 62 kop. i ordynaryjny po 55 do 56 kop. Gryka bez zmiany, płacono po 82 do 86 kop. stosownie do gatunku. Dla kaszy jaglanej usposobienie było spokojne, płacono stosownie do gatunku po 75 do 85 kop. Jęczmień bez zmiany, pastewny po 48 kop, do 53 kop., browarny bez ruchu i bez dowozów.

Cement. Z powodu ukończenia sezonu, zapotrzebowanie cementu coraz bardziej maleje. Usposobienie skutkiem tego jest słabsze, przy cenach zresztą niezmienionych.

Nafta. W Carycynie cena towaru loco wynosi 14 kop. bez kosztów, na dostawę zaś około 21 kop. W Warszawie sprzedają naftę rs. 1.19 za pud franco rezerwoar.

Wełna. W handlu wełną od kilku tygodni na rynku naszym panuje prawie zupełnie ospała tendencja. Dokonano kilka małych tranzakcyj, które nie zasługują na wzmiankę. Wełny garbarskiej jest dość dużo na składach i nie ma na nią kupujących. W tych dniach wyjechało kilku białostockich spekulantów w różne strony kraju, dla zorjentowania się w przedmiocie prowincjonalnych zapasów, a tranzakcje dopiero będą porobione, po dobrem wytargowaniu się o cenę.

Cukier. W ubiegłym tygodniu, na skutek bardzo ograniczonych zapotrzebowań mączki krystalicznej, ceny były chwiejne i w końcu nawet słabsze tak dalece, iż druga ręka, posiadająca dość znaczne zapasy, zmuszona była zbywać towar ze znacznem ustępstwem, t. j. ze znaczną stratą. Dość powiedzieć, iż gdy niżej rs. 2.90 nie zakupywano, obecnie sprzedaje się po rs. 2.80 i, pomimo to, większych nie znajduje się odbiorców. Rynek nasz cukrowy przeciążony jest starym towarem, wprawdzie znajdującym się już nie u fabrykantów, ale też i u spekulantów, komisjonerów, a nawet w znaczniejszych ilościach u kupców, którzy, na skutek wyższej akcyzy od mączki krystalicznej, zapasy czynili, sądząc, iż podwyżka towaru nastąpić musi. Cena dzisiejsza jest tak niska, że nawet przy bardzo niskich cenach za granicą, wywóz dałby większy zysk, ostatecznie mniejszą stratę. Rafinada i kostki znajdują się w obecnej chwili w szczęśliwszych stosunkowo warunkach; szczególniej rafinada, pomimo, iż jej zapasy dawne są dość duże, jednakże, wobec dłuższego terminu dostawy nowego towaru, zniżce może i nie ulegnie. Jak to się zwykle dzieje przy zniżce, nie dokonano żadnych tranzakcyj. Notujemy ceny w detalu: Leonów, Józefów, Konstancja, Guzów, Łyszkowice rs. 3.45, Hermanów wyczerpany; kostki rs. 3.42½; mączka krystaliczna na wagony bez ruchu, na pojedyncze worki rs. 2.80 do rs. 2.85 za 24 funty. Usposobienie słabsze.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 17 (29) Октября 1894 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).